

LUKASZ GARBAL Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Warszawa

JAN JÓZEF LIPSKI W INSTYTUCIE BADAŃ LITERACKICH WCZESNE LATA (1950–1961)*

Dla wielu młodszych polonistów Jan Józef Lipski pozostaje postacią nieznaną albo, w najlepszym razie, mityczną; tymczasem dla tych, którzy są dziś autorytetami wśród często zupełnie różnych odłamów polskiej inteligencji, jak np. Michał Głowiński czy Jacek Trznadel, był starszym kolegą, niemal ikoną IBL-owskiej¹ części Pałacu Staszica, gdzie pracował od r. 1961 do zwolnienia w marcu 1982 – kiedy to znajdował się w więzieniu na Rakowieckiej, aresztowany po spacyfikowaniu w zakładach „Ursus” strajku, do którego dołączył.

Lipski, pamiętany jako uśmiechnięta postać ze stale wypchaną torbą, to duża część dziejów IBL.

Jak się okazuje, jego relacje z Instytutem mają dłuższą historię, niż można by przypuszczać; wybiegają one znacznie poza granice formalnego zatrudnienia – i to nie tylko w przód. Lipski był związany z IBL od r. 1950, czyli niemal od jego początków (Instytut powołano do istnienia zaledwie 2 lata wcześniej).

Praca nad słownikami (wyrazów bliskoznacznych oraz terminów literackich)

Lipski od września 1949 do sierpnia (lub września) 1950 (wówczas jeszcze jako student) zatrudniony był przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik” przy przygotowywaniu słownika synonimów² – w skład zespołu wchodziła także m.in. Maria Stabrowska, młodsza koleżanka z Liceum im. Juliusza Słowackiego i ze studiów, późniejsza żona. Działania związane ze słownikiem prowadzono w ścisłej współpra-

* Tekst powstał podczas prac nad biografią J. J. Lipskiego, która ukaże się nakładem Instytutu Pamięci Narodowej. Autor niniejszego artykułu będzie wdzięczny za uwagi Czytelników.

¹ Oprócz skrótów IBL (Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk) oraz PIW (Państwowy Instytut Wydawniczy), stosuję następujące skróty: A = Archiwum domowe Jana Józefa Lipskiego. – D = J. J. Lipski, *Diariusz*. A, poz. 1587a. – T = Teczka osobowa J. J. Lipskiego. Dział Kadr, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, 519/82. W cytatach z *Diariusza Lipskiego*, z uwagi na dokumentarny charakter artykułu, zachowano oryginalny zapis, nie modernizując ortografii ani interpunkcji.

² Ankieta personalna J. J. Lipskiego z 1 V 1960 („Gromada – Rolnik Polski”); ankieta personalna z 7 IV 1961 (T). W późniejszym życiorysie Lipski podaje lata 1950–1951 – zob. *Życiorys* (Warszawa, 12 VI 1974) (z uwzględnieniem wyłącznie pracy zawodowej) (T).

cy z IBL (do czerwca 1952). Na początku była to „umowa z comiesięcznie wypłacanymi poborami i przynależnością do Związku Zawodowego” w Instytucie, potem Lipski został jego stypendystą (w 1952 i 1953 r.)³, związanym z pracownią profesor Marii Renaty Mayenowej (po kilku latach pisał w diariuszu, że jest pod jej „nieustającym urokiem” od 10 lat (D 21 XII 1959, poniedziałek)).

Stypendium to nie łączyło się już najprawdopodobniej z pracą nad słownikiem synonimów, którego pierwsze wydanie ukaże się parę lat później, w r. 1957. Lipski w latach 1950–1951 brał udział w tworzeniu słownika terminów literackich, przygotował tu m.in. hasło „ekspresjonizm” (kwiecień–listopad 1951), opracowywał też zapewne artykuły do haseł „epika”, „dramat”, „liryka” (od grudnia 1951 do połowy czerwca 1952)⁵.

W życiorysie (na potrzeby procedury habilitacyjnej) Lipski napisze potem, że zajmował się wówczas „pracami związanymi z kartoteką terminologii literackiej” (T) oraz – wspólnie z Mirosławą Puchalską – tworzeniem „zarysu monograficznego ekspresjonizmu polskiego” (ta nieopublikowana monografia, zatytułowana *Ekspresjonizm polski*, licząca ponad 300 stron maszynopisu, zachowała się w archiwum domowym dzięki pieczołowitości żony Lipskiego⁶).

Chciał pracować w IBL, trafił do PIW

1 VIII 1952 Lipski został zatrudniony w PIW. Było to dla niego rozczarowanie – pragnął pracować na etacie w IBL, zmianę swojego statusu przyjmował jako faktyczne usunięcie (w 1959 r. w diariuszu pisał: „[nie przyjęto mnie] przed siedmiu laty na etat do IBL, co równało się wyrzuceniu mnie stamtąd, gdzie byłem nawet członkiem Związku Zawodowego”). Notował pogłoski, że ktoś miał obawiać się obecności w IBL całej silnej, zwartej grupy niemarksistowskiej, „neopozytywistycznej” (Wilhelmi, Stradecki, Zarzecki, Puchalska, Lipski) (D 28 IX 1959, sobota)⁷. Z tej grupy w IBL zostali zatrudnieni Stradecki i Puchalska, przez pewien czas pracował też Wilhelmi; Lipski i Zarzecki trafili do wydawnictwa.

Na podstawie kontekstu, w jakim Lipski umieszczał owe pogłoski w swoim diariuszu, można przypuszczać, że tym „kimś”, kto miałby się obawiać, była osoba

³ Zob. ankieta personalna J. J. Lipskiego z 1 V 1960 („Gromada – Rolnik Polski”); zaświadczenie z 26 V 1961, nr 1890/61 (T). W teczce brak zaświadczeń z IBL z tego okresu, informacje zamieszczone w ankietach personalnych nieco się różnią, np. w kwestii okresu ówczesnej pracy Lipskiego w IBL: IX 1950 – VII 1952 oraz 1950 – XII 1951; przypuszczam, że czas maksymalny mógł odzwierciedlać formalne trwanie umowy, czas minimalny – pracę faktycznie wykonywaną przy słowniku terminów literackich. W późniejszym życiorysie Lipski podaje lata 1951–1952, kiedy miał być „pracownikiem nieetatowym” IBL (życiorys (Warszawa, 12 VI 1974) (z uwzględnieniem wyłącznie pracy zawodowej)).

⁴ W zaświadczeniu prof. M. R. Mayenowej z 26 V 1961, wydanym tuż przed zatrudnieniem Lipskiego w IBL, jest mowa o okresie od grudnia 1950 do czerwca 1952 (zob. T).

⁵ Brudnopis odręcznej notatki, nieznany charakter pisma (T). Oczywiście, można też przypuszczać, że podane daty oznaczały wyłącznie terminy umów.

⁶ A,teczka XVI, poz. 1427–1446.

⁷ Tego dnia Lipski zanotował rozmowę na ów temat Baculewskiego z jego ojcem. Zob. też podobną informację pod datą 3 V 1955 (D): „obawiają się naszej »grupowości«”.

(osoby?) związana z metodologią marksistowską (wolno się zastanawiać, czy nie chodziło o Żółkiewskiego). Lipski notował w diariuszu inną hipotezę, wysuniętą przez Zarzeckiego: im dwoóm nie zaproponowano etatów w IBL nie tyle z powodu niechęci do ich metodologii, ile z powodu ich AK-owskiej przeszłości, której nie ukrywali (w przeciwieństwie do Wilhelmięgo).

Lipski cały czas starał się o posadę w IBL, nawet kiedy trafił do PIW; nieustannie dążył do podjęcia badań naukowych. Chodził na sympozja, odczyty (D 3 VI 1959, środa), konferencje, zebrania pracowni, na które dostawał zaproszenia; służył koleżeńskim wsparciem (np. pomógł Jadwidze Czachowskiej w rozszyfrowaniu pseudonimów z „Wiadomości Literackich”; jedną z jego pasji było odkrywanie za pseudonimami i kryptonimami prawdziwych nazwisk). Czasem jego pomoc była niejawną (kiedy np. pod koniec listopada 1958 przygotował krytyczną recenzję bibliografii planowanej jako kontynuacja dzieła Gabriela Korbuta) (D 29 XI 1958, sobota)⁸. Był też bezinteresownie życzliwy, np. zaniósł 29 IV 1959 Edmundowi Jankowskiemu, który pracował nad korespondencją Orzeszkowej, dwa jej listy, znalezione u rodziców swojej żony (D 28 IV 1959, wtorek). Czynił to zapewne tak bezinteresownie, jak bezinteresownie wziął w obronę w dyskusji jedną z młodych pracownic IBL, która mówiła mu później, iż jemu zawdzięcza przedłużenie kontraktu w Instytucie, sadziła bowiem, że po wypowiedzi Lipskiego obawiano się ją „niszczyć” (D 1 XII 1959, wtorek).

Był już wówczas Lipski stałym uczestnikiem dyskusji – przeważnie kuluarowych, na ogół utrzymanych w tonie *homo ludens* (nieopozycyjnej jednak wobec *homo faber* – te dwie postawy w dziwny sposób u Lipskiego współgrały, nie stanowiąc opozycji, ale raczej kontrapunkt). Wiele anegdot z tamtej epoki bierze swój początek właśnie w dowcipie Lipskiego. To on bowiem, jak zanotował w diariuszu (pisanym na własny użytek, zatem w tym miejscu całkowicie wiarygodnym), puścił w obieg dowcip, że konferencja wydawnicza o Jasieńskim, Standem i Wandurskim była poświęcona „pamięci ludzi, którym Soso zrobił kuku. Potem ktoś to przerobił: drugi tom powieści Bobińskiej pt. *Komu Soso zrobił kuku*” (D 29 III 1956). (Michał Głowiński wspomina, iż w rozmowie z nim Lipski żartował, że tom trzeci mógłby się nazywać *Soso be*⁹.)

Lipski w diariuszu zapisywał różne informacje dotyczące swoich szans na pracę w Instytucie – niechęć, którą powodowała jego nie wyleczona jeszcze gruźlica, fakt, że miał małe dziecko... Odczuwał wtedy trochę żalu o stosunek IBL (czy raczej: niektórych ludzi, w IBL wówczas decydujących) do niego; odnotował niezaproszenie go na 10-lecie Instytutu; skrupulatnie zarejestrował wszelkie sygnały mogące świadczyć o szansach jego ściślejszych związków z IBL.

Tak np. zapisał: „Mira [Puchalska] poruszyła kwestię form mojej współpracy z IBL. Sandler ustosunkowany pozytywnie, chce się ze mną zobaczyć” (D 10 XI 1954). Przeciwno miała być Ewa Korzeniewska. W tym czasie w Instytucie rozdzie-

⁸ Już rok wcześniej uwagi Lipskiego do bibliografii budziły, jak notował, „przeżalenie” (D 7 XI 1957). *Nowy Korbut* zaczął ukazywać się w r. 1963 (Lipski prawdopodobnie miał na myśli *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, którego pierwsza seria, pod redakcją E. Korzeniewskiej (i innych), ukazała się w latach 1963–1966 właśnie w ramach *Nowego Korbuta*).

⁹ Na podstawie rozmowy autora artykułu z M. Głowińskim (12 IX 2013).

łało się tematy do podręcznika („wszyscy lepsi już wzięci”). Pięć dni później w rozmowie z Sandlerem narzekał Lipski „na 8 godz. w PIW – i na gruźlicę”; Sandler powiedział, że „nie lubi robić zbiegowiska na zebraniach pracowni – ale mnie bardzo prosi”, co miało być formalnie uzasadnione wykonywaniem przez Lipskiego „prac przygotowawczych dla podręcznika” (D 15 XI 1954).

O posadę w IBL starała się też w 1954 r. żona Lipskiego, Maria, która miała zostać zatrudniona w pracowni dokumentacji literatury¹⁰; to się jednak nie udało.

Dla Lipskiego cenniejsi byli ludzie niż szansa pracy w wymarzonym miejscu – gdyby otrzymanie tej pracy musiało się odbyć jakimś kosztem. Kiedy kilka miesięcy później, w maju 1955, Żółkiewski rzekomo powiedział Liseckiej, że „skrzywdzono Lipskiego” i że właśnie on „powinien być w IBL zamiast Wilhelmiego” (D 5 V 1955), na swój prywatny użytek Lipski komentował: „chwała Bogu, że do tego nie doszło: nie warto uchodzić za świnię, a przyjaźń Marcina [Marcinem nazywano Wilhelmiego, chociaż miał na imię Janusz – Ł. G.] (ze wszystkimi jego wadami) jest dla mnie cenniejsza niż etat w IBL – ale dobrze, że Żółkiewski myśli o mnie pozytywnie (choć głupio)” (D 5 V 1955).

Lipski a Żółkiewski

Stosunek Lipskiego do Żółkiewskiego był wielowymiarowy i zmieniał się w czasie. O ile Mayenową podziwiał Lipski od początku, o tyle do Żółkiewskiego, jednego z twórców Instytutu i zarazem jednego z głównych ideologów socrealizmu, ustosunkowywał się najpierw krytycznie (z powodów politycznych). Wszakże o skomplikowaniu ówczesnej rzeczywistości może świadczyć choćby przytaczany już fakt, że charakterystyczna dla Lipskiego fascynacja neopozytywizmem jako kierunkiem filozoficznym miała jedno ze źródeł w propagowaniu neopozytywizmu, jakie Żółkiewski uprawiał w „Kuźnicy” przed epoką socrealizmu (D 12 IV 1955)... Nie zapomnijmy i o tym, że Lipski chodził na seminarium (m.in. razem z Wilhelmin i Lichniakiem), które po śmierci Wacława Borowego przejął właśnie Żółkiewski.

W maju 1955 Lipski widział go jako „przymrozkowego” (zestawiając z „odwilżowym” Hoffmanem); w kwietniu 1956, porównał jego rolę w kulturze do roli Różańskiego. Jeszcze rok później dla „Po Prostu” napisał artykuł przeciw metodom centralnego administrowania kulturą – w zamian proponując samorządność¹¹; przeprowadzono na ten temat dyskusję w Klubie Krzywego Koła, gdzie Lipski był wtedy prezesem – centralizm ten utożsamiał wówczas, jak się wydaje, właśnie z Żółkiewskim.

Jednak dwa i pół roku później, we wrześniu 1958, tworząc wokół Klubu Krzywego Koła koalicję różnych środowisk przeciw tendencjom totalitarnym, próbował Żółkiewskiego, wtedy ministra szkolnictwa wyższego, zaprosić do Klubu (zapewne

¹⁰ Zob. na ten temat D 26 VIII 1954: „Eulalia [tak w intymnym diariuszu Lipski nazywał żonę Marię – Ł. G.] musi szybko się zdecydować, czy przyjmie etat w IBLu. Chyba trzeba przyjąć. Ostatecznie to tylko 5 godz., niekontrolowane właściwie, a od stycznia będzie podobno 7ka, czyli 800 z czymś zł”.

¹¹ J. J. Lipski, *Z rozważań o tzw. polityce kulturalnej*. „Po Prostu” 1957, nr 17, z 28 IV.

jako dyskutanta lub prelegenta, niekoniecznie jako ewentualnego członka) – co mimo wszystko sprawiało mu wciąż przykrość (pamiętał niedawną przeszłość), choć dobrze oceniał działania Żółkiewskiego „na tym etapie” (D 18 I 1959).

Żółkiewskiemu z kolei, jak sądzę, zależało na Lipskim; może właśnie tym bardziej, że przedstawiał tak konsekwentnie bezkompromisową postawę, nie ulegając konformizmowi czy taktyce. W maju 1959 Krzysztof Pomian wspominał Lipskiemu, iż Żółkiewski wciąż w rozmowie wraca do niego. „Według Krzysia”, pisał Lipski w diariuszu, „mało co by tak ucieszyło grubasa, jak moja zgoda z nim na cokolwiek” (D 30 V 1959, sobota). Z diariusza Lipskiego wynika jednak, jak trudna z jego strony była ta zgoda, i to mimo różnicy ich pozycji (zobaczmy: profesor–student, minister–redaktor, przewodniczący Rady Naukowej IBL – pracownik). Wybiegając w przyszłość, można powiedzieć, że chyba łatwiej o tę zgodę było dopiero po wydarzeniach Marca 1968, kiedy Żółkiewski jednoznacznie poparł protestujących studentów, co zakończyło jego karierę polityczną.

W lutym 1960 Lipski zanotował, że jego obecności na seminarium Żółkiewskiego domagał się Drewnowski, na co Żółkiewski miał odpowiedzieć, że Lipskiego zapewne by to nie interesowało, ale rzeczywiście należy go zaprosić (D 4 II 1960, czwartek). Wspominał też wówczas życzliwość Wyki, który sprawiał wrażenie, jakby chciał Lipskiemu maksymalnie iść na rękę. W wielu miejscach diariusza można odnaleźć zapiski o tym, że Żółkiewski wydaje się obrażony na Klub Krzywego Koła (a szczególnie chyba na Lipskiego właśnie).

Lipski – namawiany też przez Lisiecką – zadzwonił do Żółkiewskiego, żeby zaprosić go do Klubu (D 11 V 1960, środa). Rozmowa koncentrowała się od razu na tej kwestii. Żółkiewski mówił o „niemoralnej niekonsekwencji” Klubu; wypominał jego agenturalne początki (niektórzy założyciele Klubu – odsunięci wówczas od jego działań, m.in. dzięki Lipskiemu – współpracowali z UB), wyrzucał Lipskiemu, że nie chcieli go zaprosić w r. 1956, a „teraz jest za późno; gdy biją nas w dupę”, zapisał sedno jego wypowiedzi Lipski w diariuszu, i dodał „dochodzimy do wniosku, że Żółkiewski nie jest taka świnka [...]” (D 11 V 1960, środa). Lipski odpowiedział mu ostro, iż o przeszłości Klubu Żółkiewski już słyszał od Pomiana „i wie, jak dalece to nieaktualne”. Żółkiewski: „ale firma została”. „Zazdroszczę panu profesorowi, że ma do czynienia tylko z niczym i nikim nie skalanymi firmami”, odrzekł złośliwie Lipski, nawiązując do zaangażowania swojego rozmówcy w tworzenie socrealizmu w literaturoznawstwie. Zapytał też, czemu Żółkiewski się dziwi, że prosili Lango o referat, skoro ten bywał (w przeciwieństwie do niego) w Klubie. „I wreszcie – że z tymi moralizatorami – źle na mnie trafił, moralizatorem nie jestem i właśnie na ten temat nie będę dyskutował” (D 11 V 1960, środa). Lipski przeprosił i przerwał rozmowę, odkładając słuchawkę.

Postawa: dbanie o czystość źródeł

W diariuszu z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w wielu miejscach Lipski pisał o niechęci Żółkiewskiego do dokumentacji, o prymacie interpretacji nad faktografią. Lipski sam z kolei doceniał wagę ustalania weryfikowalnych faktów

– wynikało to prawdopodobnie z jego zamiłowania do ścisłości, do metodologii w duchu neopozytywistycznym, zapewne widział w tym też jednak obronę przed możliwością zawłaszczania tekstów przez interpretacje ideologiczne.

Stąd również wynikała m.in. sprawa fałszerstwa ujawnionego przez Lipskiego – przed czym przestrzegali go niektórzy znajomi poloniści, twierdząc, że to pogrzebie jego szanse w IBL.

Chodziło o sfalszowanie „reprodukcji karty tytułowej pisma »Karta« przez usunięcie nazwiska Miłosza ze spisu stałych współpracowników [...]”¹² w wydany w 1953 r. tomie trzecim serii „Materiały do Dziejów Postępowej Publicystyki”¹³. Czesław Miłosz był wówczas – odkąd w 1951 r. poprosił o azyl polityczny we Francji – oficjalnie uważany za jednego z większych wrogów PRL. Lipski zapewne rozumiał, że pominięcia w druku, wymuszone przez cenzurę, są faktem – w tym przypadku nie doszło jednak do zafałszowania przez pominięcie, ale gorzej: przez podrobienie fotokopii, która zawsze sugeruje autentyczność. Całą sprawę nagłośnił, napisał o niej w maju 1957 artykuł do „Po Prostu”, kłócił się z redaktorem naczelnym, mówiącym mu, iż ten problem nie obchodzi większości czytelników; Lipski uważał inaczej: że zainteresowałoby to nawet „Express Wieczorny”...

Spór między Lipskim a lekceważącym sprawę Turskim rozładował Zimand, wcześniej mocno zaangażowany w socrealizm, autoironicznie porównując się do bohatera literackiego, symbolizującego stalinowskie zarządzanie kulturą: „Doktor Faul – to ja, nie Rysiek. Zaraz ci wszystko wytłumaczę, przekonam, i sam przyznasz mi rację!” (D 7 V 1957). Lipski zredagował skróconą wersję, która ukazała się w połowie maja 1957.

W typowo demaskatorskim (nie podpisanym) krótkim materiale, zatytułowanym *Nowatorska metodologia. Przyczynek dokumentalny do dyskusji o Instytucie Badań Literackich* Lipski zestawił dwie podobizny tej samej winiety wileńskiego dwutygodnika „Karta” z 1 VI 1936¹⁴ (tekst opatrzony był nadtytułem *Bellum contra omnes*, stanowiącym nazwę działu, w którym Lipski prezentował krótkie polemiki). Jedną z nich sfalszowano – z listy stałych współpracowników tego przedwojennego lewicowego pisma wyretuszowano nazwisko Miłosza (nie usunięto pozostałych, m.in. ówczesnego przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Stefana Jędrzychowskiego, czy Jerzego Putramenta).

Zabieg usuwania przeciwników politycznych ze zdjęć był częsty w czasach stalinowskich w ZSRR; z fotografii przedstawiającej w 1915 r. 15 uczestników narady bolszewickiej na Syberii w r. 1939 pozostało już tylko 9 osób, w tym Stalin i jedno dziecko. Bodaj najbardziej znany przykład stanowi usunięcie ze zdjęcia ze Stalinem dawnego szefa tajnej policji, Nikołaja Jeżowa, Lipski o tym nie pisał, ponieważ cenzura pewnie by tego nie przepuściła. Zestawienie dwóch podobizn opatrzył jednak

¹² J. Czachowska, *Czesław Miłosz a bibliografia polska. Relacja o dziejach hasła w „Słowniku współczesnych pisarzy polskich”*. W zb.: *Czesław Miłosz. Bibliografia druków zwartych*. Oprac. A. Kosińska, przy współpr. J. Błacha, K. Kasperka. Kraków–Warszawa 2009, s. 451.

¹³ B. Winklowska, „Poprostu” – „Karta”. 1935–1936. Oprac., wstęp ... Wrocław 1953.

¹⁴ [J. J. Lipski], *Nowatorska metodologia. Przyczynek dokumentalny do dyskusji o Instytucie Badań Literackich*. „Po Prostu” 1957, nr 19, z 12 V. Autorstwo ustalono na podstawie diariusza Lipskiego.

sarkastycznie mottem z Engelsa („Nowa nauka to nowe fakty”) i z filologa klasycznego Ulricha von Wilamowitza-Moellendorffa („Filolog musi umieć wszystko”).

Lipski ironicznie proponował czytelnikom „rozwiązanie zagadki: czyjego nazwiska brak na fotokopii reprodukowanej w książce IBL w rubryce »stali współpracownicy«?” Pisał też: „zapytujemy Prezydium PAN, co sądzi o tym fakcie, jak również o faktach dotyczących skreśleń dokonanych w *Dziennikach Żeromskiego* ujawnionych przez »Nowiny Literackie i Wydawnicze«?” (Lipski współpracował z nimi m.in. publikując jesienią 1957, pod pseudonimem Genezyp, przeglądy *Z prasy literackiej*).

Był Lipski wówczas niezmiernie krytyczny wobec Pracowni Dokumentacji, szczególnie wobec kierującej nią Ewy Korzeniewskiej (1910–1983). W diariuszu polemizował z Korzeniewską, tłumaczącą fałszerstwo żądaniem cenzury: „wierzę, że cenzura nie chciała puścić Miłosza, nonsensem jest, że cenzura mogła kazać ilustrować książkę!” (D 16 V 1957).

Bezkompromisowy był i później, gdy recenzując monografię Wyki o Baczyńskim¹⁵, zarzucił autorowi, dzięki któremu otrzymał etat w IBL, niedocnienie „katolickich inspiracji” w liryce tego poety. Spowodowało to, że z Lipskim rozmawiała redaktorka czasopisma – w redakcji obawiano się interwencji cenzury. Lipski oceniał zresztą, że „Nowe Książki” zachowały się przyzwoicie – oczekiwali od niego „nie skreślenia lecz rozbudowania, by problem katolicyzmu Baczyńskiego trochę utonął wśród innej problematyki” (D 2 IX 1961, sobota). (Tekst Lipskiego jednak najprawdopodobniej, mimo jego przeróbek, nigdzie już się nie ukazał; Lipski w „Nowych Książkach” później nie publikował – trudno powiedzieć jednak, czy z powodu tego tekstu, czy z racji pozostałych zobowiązań.)

Lipskiego oburzało też, jeszcze przed Październikiem, ukrycie – z powodów politycznych – prawdziwego nazwiska Hanka Sawickiej (Szapiro), co pociągnęło za sobą „fałsze biograficzne, np. w rozdziale o antysemityzmie na uniwersytecie” (D 1 II 1956). Napisał o tym nie tylko w diariuszu, ale także w tygodniku „Po Prostu”¹⁶.

Szukanie własnej polonistycznej drogi

Lipski w tych pierwszych latach w IBL i poza nim, kiedy interesował się możliwością ściślejszego, etatowego związania z Instytutem, nie miał, jak się wydaje, określonej specjalizacji. Np. razem z Mirosławą Puchalską przygotował pracę o polskim ekspresjonizmie (6 X 1951 o 13.15 Lipski razem z nią miał wygłosić na zebraniu Zakładu Historii Literatury Polskiej referat „epoki imperializmu IBL”¹⁷; był to zapewne fragment z ich monografii, utrzymanej – wbrew czasom – w duchu niemarksiowskim). Miał i inne zainteresowania: Lipski i Zdzisław Najder rozmawiali

¹⁵ K. Wyka, *Krzysztof Baczyński. 1921–1944*. Kraków 1961.

¹⁶ J. J. Lipski, *Kim był pan Bernard?* „Po Prostu” 1956, nr 22, z 27 V, s. 4. (17 VI ukazał się w tym tygodniku list H. Balickiej-Kozłowskiej w sprawie H. Szapiro-Sawickiej.) Tytułowy pan Bernard Szapiro (1866–1942) to ojciec Szapiro-Sawickiej; pisząc o niej w tym czasie, używano wyłącznie nazwiska Sawicka, przybranego w okresie okupacji – maskowano jej pochodzenie.

¹⁷ J. J. Lipski, list do K. Wyki, z 28 IX 1951. Archiwum IBL PAN. Korespondencja prof. K. Wyki (1949–1960).

z Tuwimem o jego antologii parodii literackiej (D 2 VIII 1958, sobota). W trakcie innego spotkania z nim, kilka miesięcy przed jego śmiercią, kiedy rozmawiali o zarobkach, Lipski zorientował się, że autor *Kwiatów polskich* „miał bardzo realistyczny obraz rzeczywistości” (D 18 VIII 1959), mimo iż należał do szczególnie uprzywielejewanych¹⁸.

Sytuacja materialna rodziny Lipskiego od początku lat pięćdziesiątych pogarszała się; w 1951 r. ojciec Jana Józefa, Roman Lipski, przestał być dyrektorem III Miejskiej Szkoły Zawodowej¹⁹, udało mu się jednak nie stracić mieszkania. Pracował on odtąd jako redaktor i kierownik redakcji w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych (w 1974 r. weszły w skład Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych). Jan Józef Lipski skończył studia z poślizgiem (trwały wówczas 4 lata), magisterium uzyskał „u profesora J. J. Jakubowskiego” (zapewne chodzi o Jana Zygmunta Jakubowskiego²⁰), na podstawie pracy *Ekspresjonizm w twórczości Tadeusza Micińskiego*²¹, uzyskując formalny „stopień magistra filozofii z zakresu filologii polskiej”²², z wynikiem bardzo dobrym²³. Dyplom (nr 1543) ukończenia studiów wyższych otrzymał 30 X 1952 (A, poz. 1594) (z datą wydania kilkanaście lat późniejszą: 17 IV 1968; na dyplomie jako dziekan podpisał się Eugeniusz Sawrymowicz).

Andrzej Dobosz wspominał: „Gdy w roku 1952 Jan Józef kończył studia, a ja je zaczynałem, jego rady pozwoliły mi rozróżnić, co tam było jeszcze z prawdziwego uniwersytetu, a co należało opanować, zdać i usunąć z umysłowych zasobów”²⁴.

Dobosz poznał Lipskiego jako 13-latek; wielokrotnie podkreślał wagę tego spotkania dla własnego rozwoju. Lipski studia rozpoczynał jeszcze na uniwersytecie podobnym do przedwojennego, kończył zaś wówczas, gdy szkoły stawały się narzędziem tworzenia „nowego człowieka”.

Głowiński, przystępujący do nauki na warszawskiej polonistyce w r. 1951, wspominał po latach, że studia pomyślane były „w sposób arcytotalitarny”.

Staly się [...] narzędziem indoktrynacji i zniewolenia, [...] studenci [...] mieli stać się osobnikami nowego typu, powolnymi sługami reżimu, figurami wykonującymi posłusznie zalecenia i rozkazy płynące od władz, realizującymi dyrektywy wynikające z jedynie słusznej ideologii [...]”²⁵.

¹⁸ Lipskiemu przypomniała o tym żona podczas ich urlopu kilka lat później – zob. D 18 VIII 1959, wtorek.

¹⁹ Zob. brudnopis listu R. Lipskiego do przewodniczącego Rady Państwa z 7 VI 1977. A, poz. 1475.

²⁰ Lipski nie oceniał dobrze Jakubowskiego; w dzienniku zapisał „prof. (pozał się Boże!) J. Z. Jakubowski” (D 29 XIII 1954), choć równocześnie pokazał jego dobre cechy – „ma jednak poetycki smak, szerokie odczytanie w tej dziedzinie i znajomość rzeczy!” (D 10 III 1961). M. Głowiński (*Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*. Kraków 2010, s. 161–162) wspomina Jakubowskiego tak: „Pewny siebie, a nade wszystko z siebie zadowolony, pan profesor powtarzał frazesy i banały, najwyraźniej do swych występów się nie przygotowywał, na okrasę zaś recytował wiersze, znał ich wiele, złośliwi utrzymywali, że dobra pamięć stanowi jego główną kwalifikację intelektualną”.

²¹ Życiorys pisany własnoręcznie przez J. J. Lipskiego z 19 IV 1961 (T). Egzemplarz pracy magisterskiej J. J. Lipskiego znajduje się w jego archiwum domowym (A, teczka IX).

²² Życiorys pisany własnoręcznie przez J. J. Lipskiego z 21 IV 1960 (T).

²³ Życiorys J. J. Lipskiego (Warszawa, 12 VI 1974) (z uwzględnieniem wyłącznie pracy zawodowej) (T).

²⁴ A. Dobosz, *Inna próba bilansu*. „Tygodnik Powszechny” 2004, nr 33.

²⁵ Głowiński, *op. cit.*, s. 171.

Autor *Kręgów obcości* opisał atmosferę tych lat, dyscyplinę studiów (przymus uczestnictwa w zajęciach), „niezliczone zebrania” oraz tzw. czynny, a wszystko „pod nieustanną kontrolą”²⁶.

Lipski należał do ostatniego pokolenia, które mogło korzystać z dobrodziejstw tradycyjnej formacji uniwersyteckiej. Jego nauczycielem nie stał się komunizm, mimo jego obietnicy „nazwania rzeczy i pojęć”, mistrzami jego zostali w tym czasie najpierw profesor Antoni Bolesław Dobrowolski i Bertrand Russell, a później – Miłosz i wiedeńscy neopozytywiści. Nie uległ Lipski panującej ideologii, nie wyrzekł się swoich poglądów, praktycznie przestał publikować. Zapewne nie należał też do jedynej wówczas oficjalnej organizacji studenckiej, Związku Młodzieży Polskiej, opierającego się na wzorze sowieckiego Komsomołu²⁷. Jak już wspomnieliśmy, od roku 1952 pracował w PIW, w redakcji pozytywizmu i Młodej Polski, interesował się też jednak literaturą współczesną. W okresie odwilży wydał m.in. Witolda Gombrowicza i Tadeusza Micińskiego, księgę pamiątkową Witkacego (zabiegając o druk w niej wciąż zakazanego Miłosza). We wrześniu 1956 Wyka zgodził się prowadzić pracę kandydacką Lipskiego bez formalności (D 4 IX 1956), ale kolejny, i nie ostatni, raz przeszkodziła historia: Październik i zaangażowanie Lipskiego w demokratyzację, później aktywność w „Po Prostu” (gdzie od wiosny 1957 do czasu zamknięcia pisma jesienią piastował on funkcję kierownika działu kulturalnego) i w Klubie Krzywego Koła...

Lipski w kularach zjazdu polonistów w r. 1958: „przez kilka lat wielką szprycą włączaliście młodzieży pod czaszkę pohegłowskie pomyje [...]”

Na VII Zjeździe Młodych Polonistów (Lipski porównał „nastrój i ton” tego zjazdu z poznańskim, odbywającym się w „apogeum tryumfującego marksizmu i socrealizmu”, gdzie prym wodził Grzegorz Lasota) Lipski spotkał Marię Janion, a później Marię Żmigrodzką i Aline Witkowską. Mówił im:

przez kilka lat wielką szprycą włączaliście młodzieży pod czaszkę pohegłowskie pomyje, hodowaliście na agorze [?] ich mózgow całą florę hegeliańskich aberracji intelektualnych – czemu teraz dziwicie się, że z lewego ucha wykwitła im wielka, irracjonalistyczna róża? [D 14 V 1956]

Żmigrodzka powiedziała, „że to nie ona”. Lipski natychmiast zareplikował: „ale ktoś przecież”. Żółkiewski zaś „na wszelki wypadek w ogóle się nie zjawił” – podsumował Lipski w diariuszu (D 14 V 1956).

To, charakterystyczne dla Lipskiego, dążenie do odkrywania prawdziwej historii, bez zapominania czyichś faktycznych losów – postawa czystości źródeł – sasia-

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Według wywiadu UB z pierwszej połowy 1950 r. (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, 0204/1421, t. 1, k. 30) Lipski miał być członkiem ZMP – nie potwierdza tego wszakże żadne inne źródło (takie stwierdzenie, pojawiające się czasem w dokumentach UB/SB, opiera się właśnie na tym jedynym źródle z pierwszej połowy 1950 r.), a wywiad ten zawierał np. błąd w nazwie ulicy, przy której mieszkał Lipski; brak też jakichkolwiek zachowanych źródeł w pieczołowicie gromadzonym archiwum domowym, w którym znajdują się takie dokumenty, jak karta pływacka, legitymacja „Bratniaka”, umowa na zbiór świetlicowy dla Wojska Polskiego.

dowało z inną jego cechą: rozumieniem tego, że ludzie się zmieniają, i to w obydwu kierunkach. Uważnie obserwował i głęboko przeżywał „zamianie miejsc” między dawnym przyjacielem (Wilhelmim), przechodzącym na stronę władzy, a dawnym stalinowcem, chcącym odpokutować swoje czyny (Zimand). To zmiana realna, ale o głębokim znaczeniu symbolicznym. Lipski przypominał sobie „okres sprzed 8 lat”: „gdy razem z Marcinem [tj. Wilhelmim] stanowiliśmy na warszawskiej polonistyce ostatnią linię oporu przed Zimandami, Drewnowskimi, Wasilewskimi i in. (seminarium Żółkiewskiego)” – i zanotował: „aż coś mnie skręca” (D 10 X 1958, poniedziałek).

Sekcja Krytyki Literackiej w Klubie Krzywego Koła

Wiosną 1959 Lipski miał zamiar utworzyć przy Klubie Krzywego Koła od dawna planowaną przez siebie Sekcję Krytyki Literackiej.

Na zebranie 10 IV przyszli, oprócz Lipskiego, Głowiński, Sławiński, Drewnowski, Lam, Puzyna, Zengel. Udział w spotkaniu zapowiadali Andrzej Kijowski, Zbigniew Bienkowski i Henryk Bereza – jednak nie przyszli (D 10 IV 1959, piątek), podobnie jak na kolejne, na którym zjawily się tylko trzy osoby: Głowiński, Sławiński i sam Lipski. „Wypiliśmy kawę i pogadaliśmy...” (D 28 IV 1959, wtorek).

Lipski jeszcze próbował zorganizować kolejne spotkanie 13 V, wówczas przyszedł jednak tylko Głowiński, zrezygnował zatem z pomysłu: „a więc nie ma co już dalej próbować” – zapisał w diariuszu. Lipski, zajęty wieloma innymi sprawami, nie widział sensu poświęcania nadal czasu na pomysł, który nie budził zainteresowania. (Głowiński nie pamięta tej inicjatywy, jedynym źródłem jest tu diariusz.)

Jesienią 1959 Mayenowa ponownie poradziła Lipskiemu, by „omówił z Wyką jakieś formy [...] współpracy z IBL”, proroczo przewidując, że może to być „szczególnie aktualne wobec sytuacji w wydawnictwach” (D 25 IX 1959, piątek). Faktycznie, w listopadzie 1959 Lipski został wyrzucony z pracy w PIW, po zorganizowaniu odczytów przypominających przedwojenną faszystowską działalność Bolesława Piaseckiego, ówczesnego sojusznika niektórych sfer partyjnych²⁸ (ta jesień wiązała się z ponownym wzrostem znaczenia PAX).

Jak można przypuszczać, Lipski nie był jedynym usuniętym wtedy z PIW; dowiedział się od koleżanek, że przestał tam pracować „Puchatek” (Wacław Zawadzki). „Zanosilo się na to już dawno, ale teraz przebrała się miarka” – notował Lipski w diariuszu; „Puchatek” miał powiedzieć dwóm redaktorkom, „że przykładają ręce

²⁸ Pierwszy odczyt odbył się wieczorem we wtorek 6 X w klubie dyskusyjnym „Przedmieścia” w gmachu Związku Literatów Polskich (D 6 X 1959); odczyt ten wspominał w rozmowie ze mną J. Tazbir (25 IX 2012); drugi odczyt, planowany jako kontynuacja, miał się odbyć w czwartek 29 X w Klubie Krzywego Koła, nie doszedł jednak do skutku, zablokowany przez władze administracyjne. Lipskiemu na przedwojenną działalność Piaseckiego zwracał uwagę A. Dobosz, który 18 X 1956, w gorącym okresie wiecowania, przyniósł wydobytą skądś jego książkę z r. 1935, *Duch czasów nowych a Ruch Młodych*. Książka ta Lipskiego zaszokowała, jak pisał w dzienniku, mimo że nie miał „złudzeń co do ideologii Falangi”; od razu odczytał wybrane urywki na głos w trakcie dyskusji w Klubie Krzywego Koła (zob. opublikowane fragmenty zapisków J. J. Lipskiego: *Dzienniki 1954–1957*. Przedm. A. Friszke. Oprac. Ł. Garbał. Warszawa 2010). Wkrótce potem ukazał się głośny artykuł L. Tyrmanda *Sprawa Piaseckiego* („Świat” 1956, nr z 18 XI).

do niszczenia kultury polskiej”. W tym czasie Lipski słyszał także, iż środowiska PAX kolportują plotkę, według której właśnie oni finansowali Klub Krzywego Koła.

Niespełniona nadzieja na etat

Lipski pracował z Romanem Lothem nad konspektem wydania krytycznego dzieł Kasprowicza, rozmawiał z profesorem Mayenową, będącą zdania, że powinien pracować nad Kasprowiczem, że „to się da załatwić”, i obiecała pomówić o tym z Żółkiewskim. Podobnie sądził Wyka. W Lipskim obudziła się nadzieja na – wymarzony od lat – etat w IBL: „może więc...” (szukać szans w IBL radził mu też Leszek Kukulski) (D 8 XII 1959, wtorek).

Spotkał się ponownie z Mayenową, która przekazała mu dobrą wiadomość: Żółkiewski zgodził się, aby Lipski pisał doktorat o Kasprowiczu i aby „dostawał na to pieniądze z IBL, tymczasem nie etatowo, bo etatu w IBL nie ma – ale od półrocza będzie to podobno można załatwić” (D 10 XII 1959, czwartek). Byłaby to zatem, zdawało się, kwestia miesiąca, dwóch.

Lipski próbował porozmawiać z Wyką. Wreszcie mu się udało. Podzielił się najpierw informacjami na temat Klubu Krzywego Koła. Profesor powiedział mu z kolei, że podpisze z nim umowę na pracę zleconą na część monografii Kasprowicza – szansa zaś na etat miała pojawić się po pół roku i „będzie to popierał”. Wyka uważał, że nie trzeba się śpieszyć z otwieraniem przewodu doktorskiego (Mayenowa radziła Lipskiemu przeciwnie). Wobec niezatrudnienia w IBL doktorat można było „otworzyć tylko przy dowolnym uniwersytecie. Z rozmowy wyszła sytuacja, że poprosiłem go, by był moim promotorem, na co Wyka się zgodził (o ile pamiętam – już po raz drugi!)” – pisał w diariuszu Lipski (D 17 XII 1959, czwartek).

Pojawiła się szansa na otwarcie przewodu doktorskiego Lipskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Sprawa umowy miałaby zaś być realna dopiero po wprowadzeniu uchwały sejmowej o budżecie; „Mayenowa sądzi, że wcześniej”, zapisał Lipski, który w trakcie spotkania z nią zwierzył się, iż bał się sytuacji wejścia „między konflikt dwóch potencji, Wyki i Żółkiewskiego” (Wyka w rozmowie pozwolił sobie na złośliwości pod adresem Żółkiewskiego). Lipski obawiał się, iż wybór promotora nie jest dobry. Mayenowa uspokajała go, „że to bez znaczenia, i że Wyka jest najwłaściwszym promotorem” (D 10 I 1960, niedziela).

Lipski pracował z żoną nad monografią Kasprowicza, by złożyć ją w IBL (D 20 XII 1959, niedziela). Niepokoiło Lipskiego przedłużanie się niejasnej sytuacji etatowej. Kiedy usłyszał, że „sprawę umowy uchwalili się za tydzień”, to zanotował w diariuszu: „ba, czemu dopiero za tydzień – i czy rzeczywiście za tydzień?” (D 10 I 1960, niedziela).

Mayenowa była sceptyczna wobec perspektyw pojawienia się etatu dla Lipskiego, mówiła „o »odczekaniu«, »aż się uspokoi«” (Lipski zanotował: „wiadomo, co to znaczy”). Radziła mu przyjąć propozycję Zofii Bachurzewskiej²⁹ – pół etatu w Bibliote-

²⁹ Zofia Bachurzevska, 2' voto Golińska, 3' voto Bartoszevska (ur. 1927) – redaktorka, w PIW od r. 1952, początkowo w korekcie, w latach 1953–1954 kierownik Redakcji Literatury Oświecenia i Romantyzmu, w latach 1956–1981 zastępczyni redaktora naczelnego do spraw klasyki i literatury polskiej. Od 1967 r. żona Władysława Bartoszevskiego.

ce Narodowej. Lipski obliczył – trzy i pół godziny pracy, trzeba doliczyć drogę zajmującą półtorej godziny, byłoby to więc pięć godzin; przypuszczał, że zarobilby nie więcej niż 800 zł, co w sumie z umową w IBL dawałoby „w najlepszym razie” 2800 zł (sądził jednak, że mniej). Skonstatował: „a więc tyle, co w PIW – i tyleż do dorobienia. A skąd w takim razie czas na pracę dla IBL?” (D 10 I 1960, niedziela).

Dowiedział się od Bachurzewskiej, że ukazała się jego recenzja w „Nowej Kulturze”; stwierdził w diariuszu: „a więc nie mam zakazu druku!” „Od Nowa” chciało, by Lipski był jego współpracownikiem, ale „dobrze zakonspirowanym: boją się jednak”, zapisał w diariuszu (chodziło zapewne o podstawienie imienia i nazwiska innej osoby (D 21 XII 1959, poniedziałek)).

Tymczasem finansowo Lipski i jego żona odczuwali już w domu brak pieniędzy; Lipski zanotował, że warto pić kawę w Klubie 1 Maja „bo najtańsza: 2 zł. mał[a] kawa, dobrze parzona” (D 11 I 1960, poniedziałek). Andrzej Biernacki radził Lipskiemu, by starał się „o etat referenta prasowego w Związku Spółdzielni Inwalidzkich” (D 20 I 1960, środa) – Lipskiemu podobał się fakt, że byłoby to naprzeciwko PIW, rozmawiał z bliskim znajomym z Klubu Krzywego Koła, Mieczysławem Sroka³⁰, który miał tam kolegę, liczył też na pomoc Jana Wolskiego³¹. Zofia Woźnicka³² powiedziała Lipskiemu, że znalazłaby coś dla niego w radiu – etat „w redakcji audycji polonistycznych dla liceów”; Lipski nie był wszakże przekonany („chyba tego nie wezmę” (D 21 I 1960, czwartek))... Obawiał się w tej pracy „wielkiego magła spraw organizacyjnych, i to zawsze 10 naraz, w których bym zwariował” (D 2 II 1960, wtorek) (ale 2 II asystuje przez około pół godziny przy montażu jednej z audycji na Myśliwieckiej).

Na podstawie diariusza można wysnuć wniosek, że najbardziej zależało mu na trwałym związaniu się z IBL, choć powoli tracił nadzieję („i znów to samo: będzie jakieś zebranie dyrekcji, tego – owego, naradzą się... I wciąż nie podpisują tej umowy. Widzę stąd, co będzie z moim etatem w przyszłości!” (D 23 I 1960, sobota)). Nie konkretyzowała się nawet umowa o stypendium.

Lipski 27 I przyjął propozycję Stanisława Frybesa³³ – zlecenia dla biuletynu przy międzynarodowym ośrodku slawistycznym (zrobił to „z myślą o Eulalii” (D 27 I 1960, środa))³⁴. Dzień później Włodzimierz Lewik³⁵ z PIW zaproponował Lipskiemu sporządzenie indeksu do *Zmierzchu Cesarstwa Rzymskiego* Edwarda Gibbona³⁶ (D 28 I 1960, czwartek), mówiąc, że to uzgodnione z dyrekcją. Życzliwie

³⁰ Mieczysław Sroka (ur. 1929) – socjolog, reżyser, scenarzysta, edytor listów Stanisława Brzozowskiego (T. 1–2. Kraków 1970), w latach 1957–1961 wiceprezes Klubu Krzywego Koła.

³¹ Jan Wolski (1888–1975) – teoretyk i inicjator spółdzielczości w Polsce, członek Klubu Krzywego Koła.

³² Zofia Woźnicka (1924–1986) – pisarka, autorka książek dla młodzieży, tłumaczka.

³³ Stanisław Frybes (1922–2013) – literaturoznawca, jeden z asystentów W. Borowego, później badacz literatury i kultury drugiej połowy XIX wieku; w czasie drugiej wojny pomagał ukrywającym się Żydom, po latach otrzymał tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata, twórca i założyciel Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum” Uniwersytetu Warszawskiego.

³⁴ 3 II 1960 razem z żoną w ramach tej umowy pracują w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego.

³⁵ Włodzimierz Lewik (1905–1962) – tłumacz, kierownik redakcji literatury anglosaskiej w PIW.

³⁶ Zob. E. Gibbon, *Zmierzch Cesarstwa Rzymskiego*. T. 1–2. Przeł. S. Kryński, Z. Kierszys. Wstęp T. Zawadzki. Warszawa 1960.

podpowiedział Lipskiemu, że wydania angielskie i niemieckie były indeksowane (a zatem praca byłaby tylko sprawdzeniem...) – Lipski zgodził się na propozycję.

Jednocześnie zrezygnował ze starań o etat referenta prasowego – kiedy został wprowadzony w sposób pracy, który przypominał akwizycję (namawianie czasopism do tworzenia kącików inwalidzkich, w zamian obiecując reklamę spółdzielni inwalidzkich: „widzę, że to nie dla mnie [...], już widzę świat owych interesów, w którym szybko przyszloby mi płacić frycowe” (D 28 I 1960, czwartek)). Obawiał się też „serdecznych stosunków” Związku Spółdzielni Inwalidzkich z PAX.

Lipski pracował nad recenzją wewnętrzną haseł encyklopedycznych dla PWN³⁷, czytał w ciszy *Nieskończoność z Trzech poematów* Zbigniewa Bieńkowskiego. „Ależ to poezja religijna! I to przedziwnie piękna, jakoś [?] – powiedziałbym nie bez zawstydy – natchniona poezja, o ogromnym napięciu uczucia metafizycznego”. Będzie o to dopytywał się autora³⁸, rozmawiał z entuzjastycznie nastawionym do *Trzech poematów* Pomianem, który urządził mu improwizowany wykład o „archaizujących tendencjach współczesnej filozofii” (D 25 I 1960, poniedziałek). Lipski napisał potem recenzję *Trzech poematów* dla „Współczesności”³⁹.

Wkrótce zauważył „z przerażeniem”, że umowa, która konkretyzowała się w IBL, swoją konstrukcją przypominała nie stypendium, ale umowę wydawniczą, co miało dla Lipskiego wielkie znaczenie praktyczne, była to bowiem jedynie zaliczka, resztę zaś wypłacono by po wykonaniu zadania. Lipski stwierdził w diariuszu: „cała afery [w takiej sytuacji] stanie się fikcją [...], po 2 miesiącach konieczność życiowa zmusi mnie do przerywania pracy – i koniec. Po 8 miesiącach zaczyna się problem: chyba zwrot zaliczki, czy co?” (D 1 II 1960, poniedziałek). Lipski i jego żona nie mieli oszczędności, praca zarobkowa stanowiła konieczność – Lipski nie mógł więc sobie pozwolić na takie rozwiązanie. Zmuszony został do szukania innych rozwiązań – choć przez pewien czas wydawało się, że jeszcze będzie szansa na zmianę w tej umowie.

Lipski denerwował się, nie był w nastroju do rozmów, choć doceniał życzliwość przyjaciół (D 3 II 1960, środa). W miesięczniku „Stolica” z Bartoszewskim i Gomulickim ustalono, że Lipski będzie przygotowywał cykl felietonów historycznolite-

³⁷ Niestety, nie udało mi się ustalić szczegółów dotyczących tej konkretnej recenzji; być może, jest to *Recenzja roboczego zestawienia haseł Encyklopedii Powszechnej PWN z zakresu historii literatury polskiej*, zachowana we fragmencie w archiwum Lipskiego (A, poz. 1172), w której pisał m.in., że „ilość ok. 1150 haseł osobowych jest niedostateczna [...]” (urywa się na szczegółowym wykazie braków haseł z literatury staropolskiej, Lipski dopominał się np. o Grzegorza z Sanoka). Encyklopedia owa zaczęła ukazywać się w r. 1962; w tym przypadku mogło jednak chodzić o pozycję A-Z *Encyklopedia popularna PWN* (1961). W archiwum domowym zachował się też *Memoriał ws. WEP PWN opracowany na podstawie kontroli t. I*, podzielony na części: A. *Informacje sprzeczne*, B. *Poważne błędy informacyjne*, C. *Błędy rzeczowe o mniej doniosłym znaczeniu*, D. *Pominięcia dezinformujące*, E. *Pominięcia obniżające wartość informacyjną Encyklopedii*, F. *Nieszcześliwe i mylące sformułowania; inne* (A, poz. 1485).

³⁸ Zob. D 29 I 1960, piątek: „czy słusznie interpretuję jego *Nieskończoność* jako poemat religijny. I słusznie”.

³⁹ J. J. Lipski, *Traktaty poetyckie anaksymanderczyka* [powinno być: *anaksymandrejczyka*]. „Współczesność” 1960, nr 4, s. 9. Przedruk w: *Szkice o poezji*. Paryż 1987; *Tunika Nessosa. Szkice o literaturze i o nacjonalizmie*. Warszawa 1991; *Słowa i myśli*. T. 1. Wprowadzenie M. Głowiński. Wybór, oprac. Ł. Garbal. Warszawa 2009.

rackich o warszawskich felietonistach-kronikarzach (D 5 II 1960, piątek). (Efektem tej aktywności stały się dwa tomy antologii felietonistów warszawskich, wydane 13 lat później, i rozpoczęcie pracy nad tomem trzecim, nie wydanym⁴⁰.) Bartoszewski obiecał Lipskiemu, że obeszliby nawet jego ewentualny zakaz druku, jak zawsze, Lipski podtrzymywał działanie Klubu Krzywego Koła, uparcie, z wielkim nakładem czasu i energii, szukając prelegentów na kolejne zebranie – niejednokrotnie kosztem mniejszej satysfakcji z tematu czy osoby, ale jako podstawowy cel widząc w tym okresie kontynuowanie działalności, nie zaś dawanie świadectwa zamierania Klubu (być może, w pamięci miał sposób rozwiązania „Po Prostu” – po przerwie w ukazywaniu się tygodnika); przedstawiając w diariuszu pozyskanie kolejnych prelegentów pisał: „niech będzie – w każdym razie nie wolno robić przerwy!” (D 22 I 1960, piątek). Klub pod większą kuratelą partii – nie mógł przestać działać. Lipski poprosił Henryka Greniewskiego⁴¹, by przy druku w prasie dawał notkę, że odczyt odbył się w Klubie Krzywego Koła (D 23 I 1960, sobota). Ten z kolei życzliwie mu poradził, aby poprosił Kotarbińskiego, żeby porozmawiał z Żółkiewskim (jak można przypuszczać, w sprawie zatrudnienia Lipskiego w IBL; z diariusza nie wynika, by próbował on szukać protekcji w ten sposób).

„Awantura w Białym Domu” o recenzję „Trzech poematów”

„Niepokojący telefon” od Biernackiego. Witold Dąbrowski miał „awanturę w Białym Domu” o recenzję *Trzech poematów* Bieńkowskiego napisaną przez Lipskiego. Lipski niepokoił się, czy to nie oznacza „przeniesienia na teren prasy akcji dyskryminacyjnej” przeciw niemu (D 19 II 1960, piątek).

Putrament mówił wówczas Dąbrowskiemu, że przekazał opinie „samego Ocha-ba”; „stwierdził, że niedopuszczalne jest zalewanie pisma przez ludzi o określonej postawie i tworzących grupę (?)”; za przykład dał Woroszyłskiego, Wirpszę i Lipskiego. (Lipski dziwił się wtedy zapewne, iż umieszczano go w grupie z Woroszyłskim i Wirpszą.) Putrament wyraził się o publikacji tekstów Lipskiego, że byłby możliwy „na zasadzie reedukacji”, gdyby ją przechodził – a tymczasem występował we „Współczesności” jako „koń trojański” (D 20 II 1960, sobota).

Dąbrowski (obiecując, iż „redakcja nie ma zamiaru zmieniać charakteru [...] współpracy” (D 20 II 1960, sobota)) mówił, że prawdopodobnie w otoczeniu Ocha-ba znajduje się jakiś jego osobisty wróg, który „życzliwie” śledzi jego działalność. Lipski zastanawiał się, czy to nie chodziło przypadkiem o... Wilhelmię. Miał napisać pamflet na *Najeźdźców*⁴² („jakżeż ta książka mnie złości!” (D 20 II 1960, sobota)).

Krystyna Najderowa namawiała Lipskiego do starań o członkostwo w Związ-

⁴⁰ J. J. Lipski, *Warszawscy „pustelnicy” i „bywalscy”*. T. 1: *Felietoniści i kronikarze 1818–1899*; t. 2: *Felietoniści i kronikarze 1900–1934*. Wybór, oprac. ... Warszawa 1973.

⁴¹ Henryk Greniewski (1903–1972) – matematyk, logik, cybernetyk; w tym czasie tłumaczył i pisał popularne książki z zakresu cybernetyki, która zafascynowała Lipskiego.

⁴² Być może, chodziło o książkę J. Dobraczyńskiego o tym tytule, której czwarte wydanie ukazało się w 1959 roku.

ku Literatów Polskich. Spotkany w kawiarni PIW Adolf Rudnicki zaferował się wtedy, że może wprowadzić go do Związku.

W PIW została przyjęta propozycja Lipskiego – przygotowanie do druku książki *O bohaterskim koniu i walącym się domu* Jana Kasprowicza⁴³. „Pieniężne – nic to nie daje. Natomiast widzę, że indeksami będę zarzucony bez miary. Nie szkodzi”, komentował w diariuszu (D 20 II 1960, sobota).

Artur Sandauer polemizował z nim przez telefon w związku z recenzją *Trzech poematów* Bieńkowskiego (o którą redaktor „Współczesności” miał awanturę w KC). Tymczasem Wirpsza zaproponował Lipskiemu... „wykłady w Uniwersytecie Ludowym, kierowanym przez Babinicza⁴⁴ [?]” (D 23 II 1960, wtorek).

24 II rano Lipski i Loth poszli do profesora Wyki – wytyczyli granicę między tematami swoich prac (Loth też pragnął się zająć monografią Kasprowicza).

29 II Lipski odebrał ostatnią pensję z PIW, minął właśnie okres wypowiedzenia; wciąż nie miał pracy etatowej mimo życzliwości wielu ludzi – liczył jednak na perspektywę w IBL. Spotkana tego samego dnia Teresa Chabowska⁴⁵ zaproponowała Lipskiemu, iż porozmawia z Ireną Groszową, czy nie zatrudniłaby go „na wolnym właśnie etacie kierownika działu kulturalnego” – Lipski nie wiedział wszakże do końca, jakiego pisma, poza tym że adresowanego do chłopów: „Chłopskiej Drogi» (czy też »Gromady«?)”. W jego głosie pobrzmiwała rezygnacja: „to chyba nierealne” (D 29 II 1960, poniedziałek). Okazało się to jednak chwilowym wyjściem z sytuacji. Lipski został kierownikiem działu kulturalnego „Gromady – Rolnika Polskiego”.

W tym też czasie zaproszono go do uczestnictwa w odbudowie łoża wolnomularskiej „Kopernik”⁴⁶. Będzie się również starał o przyjęcie do Związku Literatów Polskich, co zapewne stanowi pierwszy krok do zmiany sytuacji zawodowej; jesienią 1960 Lipski chyba już miał dość pracy w „Gromadzie”, nie dającej mu satysfakcji. Usłyszał od Puchalskiej, że „są szanse” na etat dla niego w IBL („mówi się o 3 etatach”) (D 17 X 1960, poniedziałek). Zanotował w diariuszu: „szczególnie ruchliwy jest w urabianiu dla mnie opinii – Zimand”. Docenił postawę Piotra Kuncewicza, który wspomniiał mu o możliwości etatu w IBL (mimo że sam chciał o to się starać) (D 16 IX 1960, piątek). Zapytał o możliwości pracy Irenę Szymańską⁴⁷, która obiecała mu wywiedzieć się o szanse zatrudnienia go w „Czytelniku” – jednak wbrew

⁴³ J. Kasprowicz, *O bohaterskim koniu i walącym się domu*. Wstęp J. J. Lipski. Warszawa 1960.

⁴⁴ Chodzi o Waldemara Babinicza i prowadzony przez niego wówczas Uniwersytet Ludowy Ziemi Kieleckiej im. Stefana Żeromskiego, powstały w kwietniu 1958 w Rożnicy niedaleko Jędrzejowa; ta propozycja Wirpszy nie miała kontynuacji – być może, z przyczyn praktycznych: Lipski wkrótce rozpoczął pracę etatową. Babinicz został usunięty z placówki w marcu 1968; rok później umarł na serce. Zob. E. Krężolek, „Nareszcie wydało się całkowicie, że to jest Żyd...” *Waldemar Babinicz w Marcu 1968 roku*. „Dedał. Świętokrzyski magazyn kulturalno-artystyczny” 2008, nr 1.

⁴⁵ Teresa Chabowska, 1' voto Choińska, 2' voto Brykańska (zm. 2010) – dziennikarka „Gromady”, znajoma M. Białoszewskiego.

⁴⁶ Zob. L. Garbal, *Obudzenie łoża „Kopernik” w 1961 r. w Warszawie w świetle nowych dokumentów*. „Przegląd Historyczny” 2014 (w druku).

⁴⁷ Irena Szymańska, pseudonim Anna Kormik (1921–1999) – wydawca, tłumacz. W latach 1945–1951 i ponownie 1958–1976 pracowała w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. W okresie 1953–1959 związana z PIW, gdzie była zastępcą redaktora naczelnego ds. klasyki i literatury polskiej (1953–1954), a potem redaktorem naczelnym do spraw literatury polskiej (1954–1958).

wcześniejszym nadziejom powiedziała mu o planach redukcji zatrudnienia (D 24 X 1960, poniedziałek); gdyby Lipskiemu zależało, mógłby prosić osobiście Helenę Zatorską⁴⁸; ale on, oczywiście, Zatorskiej nie poprosił, nie chciał też przychodzić do wydawnictwa w momencie zwalniania innych.

Etat (1961)

18 III, idąc do pracy w „Gromadzie”, Lipski spotkał na ulicy profesora Wykę. Było to spotkanie przypadkowe, a w dodatku, jak zanotował w diariuszu, przypadkowe „drugiego stopnia”, ponieważ zwykle chodził inną drogą (przez dziedziniec szkoły Zamoyskiego) (D 18 III 1961, sobota). Wyka powiedział, aby Lipski szybko zaczął starania w IBL, gdyż będzie dla niego od czerwca etat.

Lipski miał mieszane uczucia: z jednej strony, od lat marzył o IBL, z drugiej – wiedział, że będzie to „mniejsza stabilizacja finansowa niż w »Gromadzie«” i „przymus pracy naukowej” (a w tym momencie zapewne czuł się bardziej krytykiem niż naukowcem). Jeszcze tego samego dnia rozmawiał z Groszową o swoim ewentualnym odejściu. Zanotował, że mimo iż miała nadzieję na spełnianie przez niego nieco innej funkcji w „Gromadzie”, była dla niego „jednakowo [...] miła i życzliwa” (D 18 III 1961, sobota). Ponownie rozmawiali o tym kilka dni później (D 21 III 1961, wtorek). Lipski poszedł do IBL spotkać się z profesorem Mayenową (D 22 III 1961, środa). Dostał do wypełnienia formularze, choć rozmowa raczej dotyczyła stosunków na Uniwersytecie Warszawskim oraz stylistyki symbolistycznej niż samych szans: Lipski widział, że tym razem jego etat był pewny.

Do późnej nocy rozmawiał z żoną i pytał: „jak będziemy sobie radzić finansowo na iblowskim etaciku. Być może, trzeba będzie myśleć o pracy dla Eulalii” (D 22 III 1961, środa).

Zatem chętnie godził się na propozycje dodatkowych zleceń, takich jak „zrecenzowanie haseł dotyczących literatury współczesnej” dla PWN – przede wszystkim z przyczyn finansowych: „odświeżenie kontaktu może być mi potrzebne w związku ze zbliżającymi się latami jeszcze chudszyimi, niż dotąd”, pisał w diariuszu w związku z perspektywą etatu w IBL (D 20 IV 1961, czwartek).

Można zrozumieć mieszane uczucia Lipskiego: z jednej strony, praca, o której dawniej marzył, z drugiej zaś zmiana oznaczająca faktyczne pogorszenie sytuacji finansowej; rozmawiał nawet z ojcem o sprzedaży ziemi po dziadkach w Wyszogrodzie („dałoby to na jakie 1½ roku pieniądze na dokładanie do budżetu” (D 23 IV 1961, niedziela)). W „Gromadzie” Lipski jako kierownik działu zarabiał 2650 zł (połowę w zryczałtowanej wierszówce); w IBL mniej, bo 2280 zł (1680 pensji zasad-

⁴⁸ Helena Zatorska – wówczas kierowniczka Centralnego Zarządu Wydawnictw, zatwierdzającego plany wydawnicze oficyn (które nie mogły drukować książek bez zgody tego zarządu; była to dodatkowa forma cenzury (prewencyjnej)). A. Dobosz (*Nadal o przeszłości PIW-u*. „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 41) napisał, że „zajmowała się zarówno treścią książek, jak postawą pisarzy, od niej uzależniając wznowienia. »A czym sobie pan Słonimski zasłużył na wznowienie?« [pytała Zatorska]”. Po śmierci Stalina to Zatorska „przynosi do PIW-u czarną suknię – żeby ją pociąć na żałobne szarfy”, zanotowała M. Grochowska (*Jan Józef, ambasador marzeń*. „Gazeta Wyborcza” 2001, nr 210, z 8 IX, s. 12) (tę plotkę z epoki pamięta też Głowiński).

nicznej oraz 600 zł dodatku) (zob. T). W IBL zatrudniony został 1 VI 1961... To początek epoki.

Głowiński odnotował:

Dyrektor Instytutu [Badań Literackich], Kazimierz Wyka, zdecydował się w tamtych latach na zatrudnienie dwóch osób źle widzianych (także Romana Zimanda); dla Instytutu, który miał marną pozycję polityczną i co jakiś czas stawał się celem zmasowanych ataków, było niedogodnością mieć wśród pracowników człowieka przez władze znienawidzonego, często zatrzymywanego przez ubecję, traktowanego jako jeden z wrogów najgorszych⁴⁹.

Ale dyrektor Wyka podjął tę decyzję: zarówno Zimand (w 1958 r.), jak Lipski (w 1961 r.) zostali zatrudnieni w IBL.

Abstract

LUKASZ GARBAL Adam Mickiewicz Museum of Literature

JAN JÓZEF LIPSKI AT THE INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH THE EARLY YEARS (1950–1961)

Jan Józef Lipski is a legend-figure in the Institute of Literary Research society. A Warsaw insurgent (fought in the borough of Mokotów), literary scholar (his main interests included the expressionism and Jan Kasproicz studies), literary critic (initially warmly wrote about Zbigniew Herbert and Miron Białoszewski), publisher (among others, with his wife Maria, published a selection of priest Benedykt Chmielowski's *Nowe Ateny* (*New Athens*), editor (worked for Państwowy Instytut Wydawniczy (The State Publishing Institute PIW) and his achievement is, *inter alia*, a re-edition of Witold Gombrowicz's *Ferdynand* in 1956. His biography as a Polish scholar greatly suffered due to repressions directed towards him for his solidarity with the opposition, which is worth recollecting. Throughout his mature life Lipski was related to the Institute of Literary Research. The article presents the earliest years of his activities.

⁴⁹ M. G ł o w i ń s k i, *O Janie Józefie Lipskim (1926–1991)*. W: *Realia, dyskursy, portrety. Studia i szkice*. Kraków 2011, s. 405.